

Problemy z zabranie Kościoła

WPROWADZENIE DO TEMATU

Zagadnieniom „drugiej obecności” Pana i zabrania Kościoła do nieba poświęcono już wiele publikacji. Temat jest jednak trudny i ze względu na upływający czas wciąż niejednoznaczny. Powstają nowe wątpliwości w różnych kwestiach z tym związanych. Zrozumienie niektórych wersetów, różna ich interpretacja prowadzi do powstawania sprzecznych myśli i teorii zabrania Ludu Bożego do nieba.

Wersety 1 Kor. 15:51-52 i 1 Tes. 4:14-17 nie ułatwiają jednolitego zrozumienia tej kwestii wśród braci.

Niniejsza praca nie jest kolejną próbą rozwiązania problemu, a tylko pogodzenia niektórych wersetów Biblii. Pragnę uzgodnić pozornie sprzeczne myśli. Tezy są wciąż do dyskusji i sprawa wciąż otwarta. W miarę możliwości pragnę uwzględnić tekst grecki, chociaż w bardzo ograniczonym zakresie. Wspomnę na klasyczne znaczenie niektórych słów.

O ZASADACH WYBORU KOŚCIOŁA SŁÓW KILKA

Wybór i wywyższenie Kościoła jako „Ciała Chrystusowego” najlepiej pokazane jest w poświęceniu i drodze do chwały jego głowy – Chrystusa. Wielki apostoł tak mówi: „*Ten, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia*” – Hebr. 2:10. Zasadą Bożą jest, że chwała nieśmiertelności i nieskazitelności może być osiągnięta przez cierpienia i to do śmierci. Br. Russell tak pisze: „*Nasze panowanie z Chrystusem jest zawarunkowane naszą wiernością w Jego służbie, która teraz oznacza cierpienie razem z Nim* – Rzym 8:17; 6:8” – Tom III, s. 229. Fragment ze strony 230: „*Musi tak ściśle być podobnym do swego Pana i tak dokładnie wstępować w Jego ślady i słuchać Jego rady, że z tego powodu musi stać się męczennikiem na wzór samego Pana i w imię tych samych zasad prawdy i sprawiedliwości*”. Omawiając warunki zamknięcia drzwi, br. Russell pisze między innymi tak: „*drugie, przez taki zwrot opinii publicznej odnośnie do prawdy, iż wiara i gorliwość w służbie Bożej nie będą się więcej spotykać z opozycją, oraz wtedy, gdy cierpienie z Chrystusem w imię prawdy (Rzym. 8:17) stanie się nadal niemożliwym*” – Tom III, s. 227-228. Podany werset i myśli br. Russella wyraźnie wskazują, że życie i śmierć wszystkich członków Kościoła, muszą być zgodne z życiem i śmiercią Pana Jezusa w jego pierwszej obecności na ziemi. Kształtowanie charakteru ludu Bożego i przygotowanie do chwały może odbywać się w środowisku cierpienia.

Wyjątkowo i jedynie cierpienia mogą określić nasze przygotowanie i zdolność do Królestwa. Zauważmy ważniejsze punkty tego podobieństwa drogi do chwały Pana i Jego Kościoła:

a. cierpienia i śmierć męczeńska przygotowały Pana Jezusa do chwały, podobnie i Kościół.

b. żołnierz rzymski przez otwarcie boku Jezusa włócznią stwierdza rzeczywistą śmierć Pana – rzeczywistą śmiercią musi umrzeć i każdy z członków Kościoła. Ciało i krew niebios nie odziedziczą.

c. ciało Chrystusa dopiero po śmierci męczeńskiej, przy zmartwychwstaniu zostało usunięte, być może zostało zdeintegrowane. Umartwiony ciałem, ożywiony duchem (1 Piotra 3:18). Nie może być inaczej i z ciałem Kościoła. Każdy poświęcony człowiek musi umrzeć, aby być wzbudzonym w chwale – w pewnym okresie natychmiast, w oka mgnienia. Zasada ofiary „całopalnej” jest tu widoczna – wszystko musi być zużyte, musi spłonąć.

ŚMIERĆ APOSTOŁA JAKO PRZYKŁAD

Wielki apostoł Paweł pisze do Tymoteusza: „*Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł*” – 2 Tym. 4:6. Jesteśmy pewni, że wyrok śmierci został mu odczytany i jego zwycięstwo w tym kryzysie pozwoliło na spokojny ton listu, w którym zawiadamia o nadchodzącej śmierci. Zwracam uwagę na zagadnienie przeżycia kryzysu. Kryzys – to taka próba, która zawsze kończy się wyrokiem – stąd spokój apostoła. Ofiara, o której mówi apostoł, zawsze kończy się śmiercią. Nie ma tu miejsca na nadzwyczajną dezintegrację ciała. Zbiorowa i natychmiastowa dezintegracja uniemożliwiłaby przeżycie tej ostatniej próby, tak indywidualnej dla każdej jednostki, każdego istnienia. Ulubione przez niektórych słowo „dezintegracja” nie jest słowem biblijnym. Nie mamy też proroctwa wyznaczającego taki zbiorowy kryzys. Cały Kościół był zbierany „po jednym”.

Apostoł Paweł, mówiąc o czasie rozstania, użył ciekawego słowa greckiego: kai ho kairos _es analyzeos. Ciekawe jest tu słowo „analyzeos”, które słownik grecko – polski pod red. Abramowiczówny tak oddaje: 1 – uwolnienie od czegoś, zwolnienie. 2 – rozluźnienie, rozpuszczenie się. 3 – rozwiązanie problemu za pomocą analizy, analiza. 4 – (loq.) sprowadzenie postaci niedoskonałej do doskonałej. 5 – cofnięcie się. 6 – odejście, śmierć. Autorzy słownika słowo „śmierć” uznają za najważniejsze dla Nowego Testamentu, ale nie do pominięcia jest znaczenie klasyczne. Wybór tego słowa przez apostoła nie jest przypadkowy. Uczony apostoł

znał klasyczne jego znaczenie. Bo przecież „analizę”, to sprowadzenie niedoskonałej istoty ludzkiej do doskonałej (duchowej), i to z Boskiego punktu widzenia. To pełna analiza życia człowieka, wraz z jego, wiele mówiącą próbą ostatnią – kryzysem.

OSTATNIE POSELSTWO KOŚCIOŁA I OSTATNIA JEGO PRÓBA WG OBJAWIENIA

Obj. 14:9-10 *„A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego”* (NP). Zapewne to poselstwo (ostrzeżenie) należy do czasu powstania i ożywienia posągu bestii. Nie mamy wątpliwości, że poselstwo to należy do przyszłości. Zauważmy postępowanie posągu bestii i samej bestii: *„I dano mu (smokowi) tchnąć ducha w posąg zwierzęcia, aby posąg zwierzęcia przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posągowi zwierzęcia, zostaną zabici. On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na swojej prawej ręce, albo na swoim czole. I że nikt nie może kupować, ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia”* – Obj. 13:15-17. Czasy tu opisane są przed nami. Ogłoszenie poselstwa (ostrzeżenia) sprawi śmierć „ostatków” i to nie w cudowny sposób przez Boga, lecz przez „starą bestię” lub „posąg”, lub z ręki „smoka”. Nie jest to opis dezintegracji.

Obj. 20:4 wyjaśnia, że prawo do tronu mają ci *„którzy zostali ścięci, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat”*.

ANALIZA TEKSTÓW: 1 KOR. 15:51 I 1 TES. 4:15-17

1 Kor. 15:51

Nasz werset już w starożytności sprawiał trudności. Różne rękopisy miały różny szyk wyrazów. I tak: rękopis B (watykański), Dc, K, P, o75, 81, 88 i inne – jak w NP (*„Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni”*), papirus p46 (z ok. 200 roku), A° i Orygenes – *„Nie wszyscy zaśniemy, nie wszyscy będziemy przemienieni”*, N (synaicki), C (reskrypt Efrena), 33, 0243 i inne – *„Wszyscy zaśniemy, nie wszyscy będziemy przemienieni”*. Co prawda większość autorów rękopisów oddaje szyk wyrazów jak w nowym przekładzie (NP), lecz świadectwa takich rękopisów, jak synaicki, p46 czy Wulgaty, nie można lekceważyć.

Warunki wyboru Kościoła – wszystkich członków są takie same. Różnica jest tylko jedna: większość oczekiwała w grobach, mała garstka z chwilą śmierci natych-

miast zostanie przemieniona. Dodajmy tylko, że gramatyczna część zdania, jako całość stanowią słowa: *„Me wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni”*. Czas brzmienia trąby ostatecznej, według innych świadectw (np. Objawienia) jest dostatecznie długi. Słowa *„w jednej chwili”* mogą odnosić się tylko do samej przemiany w znaczeniu, że święci tego okresu nie będą oczekiwać w grobach. Apostoł na pewno nie miał na myśli zbiorowej przemiany, lecz czas oczekiwania w grobach, który nie będzie istniał dla świętych okresu drugiej obecności.

Gdybyśmy mieli tylko jedno świadectwo, właśnie to z 1 Listu do Koryntian, nasze rozważanie byłoby trudne. Mamy drugie, bliźniacze świadectwo w liście do Tesaloniczan.

1 Tes. 4:15-17

„A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem”.

Najpierw zauważmy, że rękopisy ten werset oddają jednakowo. Nie było wątpliwości co do jego treści. Ale przyjmując dosłowność każdego wyrazu, wydawałoby się, że Wielki Apostoł napisał pełen sprzeczności tekst. Raz bowiem ustala kolejność w słowach *„wtedy najpierw, potem my”*, by następnie stwierdzić: *„razem z nimi porwani”*. Jedynym rozsądnym wyjaśnieniem jest interpretacja: słowa *„razem z nimi porwani”* odnieść do miejsca, a nie do czasu. Czas jest podany w ustalonym porządku, chociaż i tu nie widzimy długości jego trwania. Dodajmy jeszcze, że Eliaszkowy „wóz ognisty” i „wicher” wskazują na cierpienia, a nie na dezintegrację.

Oczywiste jest, że w 1 Kor. 15:51-52 nie ma czynnika czasu, bo apostoł podkreśla, jak to się stanie, a nie kiedy, mówiąc, że *„to co śmiertelne, przyoblecze nieśmiertelność”*. Dodajmy pomocnicze słowa: *„Nie wszyscy zaśniemy (by oczekiwać w grobach), ale wszyscy będziemy przemienieni (bo przemiana jest niezbędną, w jednej chwili (bez oczekiwania w grobach, lecz natychmiast z chwilą śmierci) (...) bo trąba zabrzmi i umarli (jako pierwsi) wzbudzeni zostaną jako nieskażeni, a my (po nich, potem) zostaniemy przemienieni”* (w czasie brzmienia trąby). Jest to logiczne i zgodne z innymi miejscami w Biblii. W 1 Tes.



4:15-17 wyjaśnijmy szczegóły: przyjście Pana to druga obecność. Czas ten musi być nieco skryty dla Jezusa – bo „na dany rozkaz”. Słowo „potem”, zawsze dotyczyło czasu.

Czy w momencie przyjścia Pana? Sam Pan dał nam przypowieść (Łuk. 12:36 – 37), z której jasno wynika, że powrót Pana związany jest z posadzeniem „sług” za stołem, by im służyć. A więc nie natychmiast przemienić, lecz służyć. Służenie to dotyczy na pewno ziemi, a nie nieba. Okres usługi to czas szczególnego błogosławieństwa i tolerancji, tudzież wolności Ludu Bożego. Jest to usługa na wzór ostatniej wieczerzy (por. też Dan. 12:12).

SZCZEGÓLNY OKRES Z OBRAZU ZABRANIA ELIASZA

W 2 Król. 2:8-9 czytamy: „*Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstąpiła się w jedną i drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha*”. Opis powyższy dotyczy pewnego okresu czasu – od przejścia Jordanu, do zabrania Eliasza. Za Jordanem następuje rozdzielenie dwóch przyjaciół, już w momencie przedłożonej przez Eliasza propozycji. Takiego podziału na klasę Eliasza i Elizeusza (Kościoła i Wielkiego Grona) do chwili obecnej nie było. Okres ten można porównać do czasu sądu w znaczeniu „kryma” – ostateczny wyrok. Nie ma tu znaczenia „doświadczeń”. Przejście Jor-

danu może oznaczać wzbudzenie zmarłych Pana i ostatni okres życia tych, co pozostaną żywi w czasie drugiej obecności. Słowo „kryma” oznacza decyzję, uchwałę, wyrok.

KRÓTKA WIZJA ZABRANIA KOŚCIOŁA

Mając na uwadze powyższe opisy biblijne, spróbujmy odtworzyć ostatnie chwile Kościoła na ziemi, tych „żywych” w chwili przyjścia Pana. Szatan buduje swoje eklezjastyczne królestwo. Na czas budowy potrzebna jest tolerancja i pokój. Ale w chwili osiągnięcia celu tolerancja zacznie przeszkadzać. Okres tolerancji będzie ostatnimi chwilami szczęśliwości i pokoju. Po osiągnięciu władzy i pozornego „pokoju i bezpieczeństwa” wznowione zostaną prześladowania tych, co odważyli się wystąpić z hasłem przeciwko przyjmowaniu piętna. Kościół (Elias) zostaje zabrany, Wielkie Grono pozostaje na „wielki ucisk”. Raz rozbudzone namiętności gniewu ludzkiego przeciw Kościołowi przerodzą się w powszechny wielki ucisk, „jakiego nie było, ani będzie”. Może tym przejściem Jordanu będzie zwrot w polityce władców świata? Nie dopatrujemy się cudownej dezintegracji, lecz cierpienia i śmierci z ręki „smoka” (bo kościelnictwo zawsze posługiwało się zbrojnym ramieniem władzy cywilnej – smoka z Obj. 13:11).

Wizja ta jest jeszcze jedną próbą zobrazowania ostatnich chwil Kościoła na ziemi.

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”

Dezintegracja – (fiz.) – przetwarzanie się jednych pierwiastków w drugie przez rozpad atomów (Słownik Wyrazów Obcych PWN, s. 149). Słowem tym określono unicestwienie ciał przez rozłożenie na atomy lub znikanie ciał, przez zniszczenie materii jako takiej (proces odwrotny do „stworzenia z niczego”).